

# **BIULETYN WEWNĘTRZNY**

Związek Nauczycielstwa Polskiego



**Przygotowane dnia:**

**22.2.2018**

# SPIS TREŚCI

## **Związek Nauczycielstwa Polskiego**

### **MEN bez moralności ..... 3**

22.2.2018 Gazeta Wyborcza str. 5, autor: *Justyna Suhecka*

... Gdy jesienią zaproponowała im pierwsze rozwiązania, przeciwne zmianom były nawet skłócone ze sobą **Związek Nauczycielstwa Polskiego** i „Solidarność”. • MEN zaproponowało bowiem, że nauczyciele będą oceniani różnie w zależności od stopnia awansu: w przypadku stażystów lista miała 17 pkt, ale w przypadku nauczycieli dyplomowanych - aż 40. ...

### **Ucieczka przed zwolnieniem..... 3**

22.2.2018 Gazeta Wyborcza str. 1 Łódź, autor: *Aleksandra Puculek*

... Jak podaje łódzki **Związek Nauczycielstwa Polskiego**, nauczyciele coraz liczniej odchodzą na urlopy dla poratowania zdrowia. W całym województwie z takiej możliwości skorzystało w tym roku szkolnym już 849 osób. ...

## **Związek Nauczycielstwa Polskiego**

**MEN bez moralności**  
**22.2.2018 Gazeta Wyborcza str. 5**  
autor: Justyna Suhecka

Pod naciskiem związków zawodowych minister edukacji Anna Zalewska rezygnuje z oceny etyczno-moralnej nauczycieli.

Związkowcy właśnie dostali od MEN nowe propozycje w tej sprawie, które mają wejść w życie 1 września br. Od ocen zależy awans nauczyciela i jego pensja. Minister Zalewska rozmawia o nich ze związkami zawodowymi od kilku miesięcy. Gdy jesienią zaproponowała im pierwsze rozwiązania, przeciwnie zmianom były nawet skłócone ze sobą **Związek Nauczycielstwa Polskiego** i „Solidarność”.

MEN zaproponowało bowiem, że nauczyciele będą oceniani różnie w zależności od stopnia awansu: w przypadku stażystów lista miała 17 pkt, ale w przypadku nauczycieli dyplomowanych - aż 40. To, co budziło największe wątpliwości, to pomysł, by ocenie była poddawana również postawa etyczno-moralna.

Resort przekonywał, że „nie ma planu, by uzależnić ścieżkę awansu zawodowego od oceny moralności”. Ale taki punkt znalazł się w projekcie rozporządzenia MEN. W środę związkowcy dostali nowy dokument, opisany jako „roboczy”, o którym mają rozmawiać z Zalewską w przyszłym tygodniu. Minister edukacji wycofała z niego zapis o ocenie moralnej.

Co pozostało? Stażysta ma być oceniany według dziewięciu kryteriów, m.in. poprawności merytorycznej i metodycznej prowadzonych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych; wspierania każdego ucznia w jego rozwoju czy współpracy z innymi nauczycielami i z rodzicami.

Nauczyciel kontraktowy dodatkowo ma być oceniany m.in. za „planowanie, organizowanie i prowadzenie zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych z wykorzystaniem metod aktywizujących ucznia oraz narzędzi multimedialnych i informatycznych” czy „wykorzystywanie w codziennej pracy wiedzy i umiejętności zdobytych w ramach doskonalenia zawodowego”.

Z kolei nauczyciel mianowany ma być też oceniany m.in. „za podejmowanie działań innowacyjnych w planowaniu i prowadzeniu zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych” czy „pobudzanie inicjatyw uczniów poprzez inspirowanie ich do działań widocznych na forum szkoły i pozaszkolnym”.

Najbardziej doświadczeni nauczyciele dyplomowani dostaną oceny m.in. za „ewaluację własnej pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej” czy „upowszechnianie dobrych praktyk edukacyjnych”. Dodatkowo będą musieli spełnić co najmniej dwa z kryteriów takich jak np. „opracowywanie i wdrażanie innowacyjnych programów dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych” czy „przeprowadzanie i analizowanie badań naukowych z zakresu oświaty oraz wykorzystywanie wyników tych badań do podnoszenia jakości pracy szkoły”.

Nowe zasady związane są z przyjętą przez rząd ustawą o finansowaniu zadań oświatowych. Zakłada ona m.in. wydłużenie awansu zawodowego nauczycieli z ok. 10 do 15 lat. To zaś oznacza, że nauczyciele później będą mogli liczyć na wyższe pensje. „S” oszacowała, że przeciętny nauczyciel straci na tym ok. 90 tys. zł.

Tylko nauczyciele dyplomowani, którzy otrzymają najwyższe noty, będą mogli liczyć na nowy dodatek motywacyjny nazywany 500 plus dla nauczycieli - bo MEN planuje, że będzie wynosił ok. 500 zł, czyli 16 proc. kwoty bazowej wynagrodzenia. Ale dopiero od 2022 r., wcześniej dodatki będą niższe - w 2020 r. ma to być ok. 95 zł, a w 2021 - ok. 190 zł.

---

**Ucieczka przed zwolnieniem**  
**22.2.2018 Gazeta Wyborcza str. 1 Łódź,**  
autor: Aleksandra Puculek

Coraz więcej nauczycieli odchodzi na urlopy dla poratowania zdrowia. Chcą w ten sposób skorzystać ze starych, mniej restrykcyjnych zasad ich przyznawania, i uniknąć zwolnień po reformie edukacji.

Piotrek uczy się w drugiej klasie gimnazjum. Gdy po feriach wrócił do szkoły, okazało się, że będzie miał nową wychowawczynię. Dotychczasowa, która uczyła go chemii i fizyki, właśnie poszła na zwolnienie. - To są przedmioty egzaminacyjne i na pewno ciągłe zmiany nauczycieli nie ułatwiają dzieciom spokojnej nauki. Wychowawczo to dla tych dzieci fatalne, czują się porzucone - mówi jego mama.

Takich sytuacji jest więcej. Jak podaje łódzki **Związek Nauczycielstwa Polskiego**, nauczyciele coraz liczniej odchodzą na urlopy dla poratowania zdrowia. W całym województwie z takiej możliwości skorzystało w tym roku

szkolnym już 849 osób. W samej Łodzi dotyczy to aż 312 nauczycieli. - W niektórych gminach to prawie dwa razy więcej niż w ubiegłym roku szkolnym - ocenia łódzkie **ZNP**.

Z czego to wynika? Przede wszystkim Ministerstwo Edukacji Narodowej zmieniło niedawno zasady przyznawania urlopów dla poratowania zdrowia. Teraz decyzję o skierowaniu na taki urlop będzie mógł wydać tylko lekarz medycyny pracy (wcześniej mógł to być lekarz pierwszego kontaktu), a nauczyciele dostaną „wolne” tylko wtedy, gdy choroba związana jest z wykonywaną pracą.

- Liczba osób uprawnionych do skorzystania z tego rozwiązania będzie dużo mniejsza, dlatego część nauczycieli zdecydowała się teraz na taki urlop, bo chciała jeszcze odejść na starych zasadach - przyznaje Marek Ćwiek, prezes łódzkiego **ZNP**.

I tak w publicznym gimnazjum nr 3 w Łodzi na urlop dla poratowania zdrowia odeszło pięciu nauczycieli, podobnie podstawówkach nr 65 i 79. Z kolei w szkole podstawowej specjalnej na takie rozwiązanie zdecydowało się sześć osób (dla porównania w ubiegłym roku były to tylko dwie osoby). - U nas jeden nauczyciel poszedł na półroczny urlop, zaczął go w grudniu, więc korzysta jeszcze z poprzednich reguł - mówi Robert Duszyński, dyrektor gimnazjum nr 40.

Wielu nauczycieli „uciekło” na dłuższe urlopy także w obawie przed reformą edukacji. Dotyczy to głównie likwidowanych gimnazjów. Od września w tych szkołach zostały tylko dwa roczniki (klasy drugie i trzecie), za rok będą tu tylko trzecioklasiści. Pracy więc będzie ubywać. A w czasie urlopu zwolnić nauczyciela nie można. Dlatego **ZNP** przewiduje, że statystyki dotyczące odejść na „chorobowe” mogą jeszcze wzrosnąć.

- Już docierają do nas sygnały, że od drugiego semestru więcej osób skorzysta z tego rozwiązania - stwierdza Marek Ćwiek. - Są też przypadki, że nauczycielowi przyznano urlop w grudniu, więc na starych zasadach, ale zacznie go dopiero od września 2018 r.

Odejście nauczycieli na urlopy dla poratowania zdrowia oznacza konieczność zastępstw i większe rotacje kadry w szkołach. Znalezienie pedagogów w trakcie roku szkolnego nieraz graniczy z cudem. Na ciągłych rozsadach tracą też dzieci, którym już we wrześniu część kadry się zmieniała.

A to dopiero początek. Dyrektorzy gimnazjów przyznają, że tylko patrzyć, jak nauczyciele zaczną szukać innych miejsc pracy i w maju będą odchodzić. - Dochodzą do mnie sygnały, że niektóre osoby rozglądają się za inną pracą, zwłaszcza, że z częścią nauczycieli mam podpisaną umowę do 31 sierpnia 2018 roku. Każdy szuka komfortu pracy i miejsca, gdzie będzie miał pełne zatrudnienie. A u mnie niektórzy nauczyciele pracują nawet w trzech szkołach. Na tę chwilę jest bezpiecznie, ale co dalej? 1 września to jest jedna wielka niewiadoma - przyznaje Krzysztof Gąsiorek, dyrektor gimnazjum nr 5 w Łodzi.

- Nauczyciele już teraz roznoszą CV. Zbliży się bardzo trudny rok zwłaszcza dla początkujących nauczycieli i tych niedługo przed emeryturą - przyznaje Teresa Zięba, dyrektor gimnazjum nr 28.

Jeśli chodzi o pracowników, łódzkie gimnazja problem mają też z administracją. Sekretarki i woźne odchodzą do innych szkół - zazwyczaj podstawówek lub liceów. Nie ukrywają, że tam praca pewniejsza. - Praktycznie z dnia na dzień zostaliśmy bez woźnej, ale nie blokowałem tego odejścia, rozumiem to. Niestety, podejrzewam, że im bliżej końca, tym więcej takich sytuacji się pojawi - stwierdza Janusz Brzozowski, dyrektor gimnazjum nr 29.

- W trakcie roku szkolnego odeszły dwie woźne. Jedna z nich pracuje teraz w podstawówce. Niestety, to było niezależne ode mnie - dodaje Dariusz Jakóbek, dyrektor gimnazjum nr 21.

Foto podpis| Od września w gimnazjach zostały tylko dwa roczniki, za rok zostanie tylko jeden. Pracy więc będzie ubywać.

Foto autor| Marcin Stępień / Agencja Gazeta